Cena 200.000 Mk. Wtorek, dnia 17-go czerwca 1924 r. Nr. 34. Rok I

Express Pomorski

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. Św. Katarzyny Nr. 3. Telef. Nr. 326

Największe dochody z monopoli państwowych.

WARSZAWA, 15. 6. (Pat.)
Monopole państwowe stanowią jedną z najważniejszych, stale wzrastających źródeł dochodu Skarbu państwa. Największe oczywiście zyski daje monopol tytuniowy. O zwiększaniu się wpływów z monopoli świadczą następujące cyfry zysków przelanych przez monopole do kas skarbowych w styczniu 3,5 miljonów zł., w lutym 4,6 miljo. zł., w marcu 8,5 miljn zł., w kwietniu 10,5 milj. zł., i w maju 12,6 milj. zł.

Wobec aktualności sprawy wprowadzenia monopolu spirytusowego przytoczyć należy dane, dotyczące wpływu z podatku od spirytusu. Wpływ ten w poszczególnych miesiącach wynosił: w styczniu 4 miljn. zł., w lutym 7,2 miljon. zł., w marcu 10 miljon. zł., w kwietniu 9,2 miljon. zł., w maju 9 miljon. zł. Gdy czysty zysk z monopoli co miesięcznie wzrasta z podatku od spirytusu wzrastał do marca, w ostatnich zaś dwóch miesiącach ma tendencję zniżkową i daje skarbowi państwa mniejsze zyski. Jest to jednym z argumentów, przemawiających za uregulowaniem sprawy monopolu spirytusowego w kierunku uczynienia z niego stałego źródła dochodów dla skarbu państwa, niezależnie od konjunktur rynkowych, jak to ma miejsce przy monopolu tytuniowym.

Budżet przewiduje nadwyżkę. Brawo Grabski!

WARSZAWA, 16. 6. (Pat.)
Opracowany przez departament budżetowy na podstawie projektu budżetu całorocznego preliminarza na czerwiec br., przewiduje w dochodach 149 530 264 złote, w wydatkach zaś 148 233 918 złotych, co daje przewyżkę 1 296 346 złotych. Powiększenie wydatków w porównaniu z ubiegłymi miesiącami (w kwietniu wydatkowano 114 miljonów złotych, na maj zaś preliminowano 133,5 miljon. zł.) stało się możliwe w czerwcu dzięki korzystnym wynikom wykonanie budżetu w poprzednich miesiącach, wykazujących według zestawień obrotów kasowych od stycznia do 30. kwietnia br. poważny wzrost pozostałości kasowych. Umożliwiło to zwiększenie zwłaszcza wydatków inwestycyjnych w poszczególnych działach gospodarki państwowej i pozwala na dalszą spłatę długów zagranicznych, bez wytrącania z równowagi budżetu i uciekania się do pożyczki włoskiej.

W dochodach pierwsze miejsce zajmują daniny, opłaty i monopole, z których preliminowany jest wpływ 82,6 miljn. zł. o 4 miljony mniej niż preliminowano na maj. Z podatków pośrednich preliminowany jest wpływ bez podatku majątkowego 33,6 miljon. zł., z podatku majątkowego 10 miljn. zł., z podatków pośrednich 15 miljon. zł., z ceł 11 miljon. zł., z opłat stemplowych 7 miljon. zł., z monopolów 11,1 miljon. zł., wreszcie z opłat wywozowych 800 tysięcy zł. Ta ostatnia pozycja wskazuje, iż rząd wszedł na drogę zmniejszania i kasowania opłat wywozowych, bowiem z tego źródła spodziewa się osiągnąć zaledwie czwartą część tego, co osiągnął w kwietniu br.

Z innych dochodów wymienić należy opłaty pocztowe, telegraficzne i telefoniczne 6,3 miljon. zł. (wydatki tego Ministerstwa wynoszą 5,7 miljon. zł.), opłaty weterynaryjne z podatku zasadniczego od zwierząt 2,5 miljon. zł., oraz udział skarbu państwa w dochodach Śląska 1,5 miljon. złotych.

Dochody kolei żelaznych preliminowanych w sumie 69,3 miljon. zł., wydatki natomiast osobowe i rzeczowo-administracyjne w sumie 67,9 miljon. zł Ten czysty zysk z eksploatacji kolei żelaznych pozwala na wydatniejsze zasilenie budżetu inwestycyjnego kolei, na co przeznaczono w czerwcu 14,3 miljon złot.

W wydatkach administracji państwowej — wydatki osobowe stanowią 52,7 miljon. zł., rzeczowo - administracyjne 35,3 miljon. zł., inwestycyjne 25,5 miljon. zł., specjalne 19,1 miljon. zł. W tych ostatnich znajdują się wydatki na ochronę wzmocnienią granic wschodnich, na emerytury (5 miljon. zł.), renty inwalidzkie (5,3 miljon. zł.) oraz spłatę długów zagranicznych (1,1 miljon. zł.) 4 170 dolarów, 28 000 funtów i 2 miljony lirów.

Niemcą wyciągają dłoń... ale lewą.

BERLIN, 16. 6. (Pat.)
W mowie, wygłoszonej w Karlsruhe, minister Stresemann m. in. powiedział: Wyciągnęliśmy konsekwencje z przegranej wojny i płacimy odszkodowania, ale stanowczo odrzucamy zarzut jakobyśmy mieli być odpowiedzialnymi moralnie za obecną sytuację. Dalej mówca polemizował z błędną — jego zdaniem — opinją zagranicy, jakoby sytuacja ekonomiczna Niemiec była pomyślną i stwierdził, że na skutek deprecjacji marki niemieckiej Niemcy straciły ogromną część swoich dóbr narodowych. Zdaniem mówcy, Niemcy muszą znaleźć drogę, umożliwiającą Francji i Niemcom współżycie przyjazne, jako dobrych sąsiadów.

Biskupi francuscy w Krakowie.

KRAKÓW, 16. 6. (Pat.)
Dziś o godz. 11 przed południem biskupi francuscy w towarzystwie ks. biskupa Sapiehy byli obecni na poranku u księży misjonarzy na Stradomiu. Następnie odbyło się śniadanie, w którem prócz francuskich gości wzięli udział ks. biskup Sapieha, wojewoda krakowski p. Kowalikowski oraz grono zaproszonych osób. Po południu o godz. 3 biskupi francuscy odjechali do Częstochowy żegnani na dworcu przez przedstawicieli władz miejscowych i społeczeństwa.

Herriot zapowiada bezwzględność do nacjonalizmu niemieckiego.

PARYŻ, 16. 6. (Pat.)
Herriot oświadczył wczoraj dzienikarzom francuskim, dlaczego skłonił generała Noletta do przyjęcia teki ministra wojny. Generał Nollet jest człowiekiem — powiedział Herriot — który zna obecną sytuację Niemiec. Niemcy mają zamiar postępować tak, jak postępowali po zawarciu pokoju w Tylży. Niemcy wychowują młodzież wojskowo. Mój gabinet będzie wobec Niemiec uprawiał politykę pojednawczą. Jesteśmy owiani najlepszą wolą. Uczynimy wszystko, aby pomódz młodej demokracji niemieckiej. Jednakże wobec nacjonalizmu niemieckiego i reakcji niemieckiej wystąpimy z bezwzględną surowością. Nacjonalizm niemiecki znajdzie w nas bezwzględnych przeciwników, ponieważ mamy bronić nietylko praw Francji, lecz także praw demokracji całego świata.

Zwłoki cara Mikołaja II-go we Francji.

PARYŻ, 16. 6. (Pat.)
Na łamach „Matina" opowiada generał Janin, były szef francuskiej misji wojskowej na Syberji o tem, jak w swoim czasie zostało mu powierzone przewiezienie do Francji zwłok cara Mikołaja, carycy i ich dzieci i przekazanie tych zwłok księciu Mikołajowi Mikołajewiczowi. W wykonaniu tego generał Janin przewiózł zwłoki do Francji i pod Grenoble oddał je dnia 16 października 1920 r. Giersowi, b. ambasadorowi rosyjskiemu w Rzymie. Zwłoki innych wielkich książąt, członków rodziny carskiej generał Janin polecił pochować w Pekinie.

Święto gdańskich hakatystów.

Niemieccy „burszowie" przybywają do Gdańska pod pruską flagą. — Wita ich prezydent Sahm a następnie na tajnych zebraniach knują przeciw Polsce.

GDAŃSK, 15. 6. (Kor. wł.)
Ostatnio Gdańsk był znów świadkiem bezczelnych pruskich uroczystości, które nawet **nie mogą mieć miejsca na terenie Rzeszy.** Dnia 10. bm. parowcem **ze Świnioujścia przybyło do Sopot 700 studentów niemieckich,** ze sześcioma orkiestrami. Na parowcu powiewały flagi czarno-biało-czerwone. Przybywających burszów **witał uroczyście prez. Sahm.** Podczas powitania orkiestry grały

„Deutschland ueber alles"

Naturalnie nie obeszło się **bez plucia na wszystko, co polskie.** W następnym dniu odbyły się zebrania i zwiedzenie miasta. Dnia 12. bm. **we Wrzeszczu** odbyło się wielkie zebranie w sali „Sporthalle". Wstęp był jedynie za zaproszeniami, które były bardzo skrupulatnie kontrolowane. Na zebraniu byli obecni **przedstawiciele senatu z prez. Sahmem. W przemówieniu swojem Sahm akcentował niemiecki charakter Gdańska, ubolewał, że Gdańsk oderwany jest od ojczyzny.** Najciekawszy jednak był ustęp, w którym **Sahm oświadczył, że Gdańsk musi dążyć do całkowitego usamodzieinienia się.**

Musi więc posiadać własną politykę i własną armję.

Następnie w podobnym, a nawet jeszcze bardziej **agresywnym duchu przemawiał senator Struck.**

Uroczystość hakatystyczno-burszowska zakończyła demonstracja **pod pomnikiem Wilhelma,** gdzie złożono wieńce i odśpiewano pieśni nacjonalistyczne.

Widzimy, że karzeł gdański śni ciągle sen o szpadzie.

Krwawa walka na pograniczu W. M. Gdańska.

Banda przemytników stoczyła walkę z policją. — Strzały. Jeden z przemytników zabity.

TCZEW, 15. 6. (Tel.)
Wczorajszej nocy podczas obławy nad granicą gdańską, która miała na celu ujęcie przemytników tytoniu, natknął się **patrol policji na większą bandę, złożoną z 8 osób.** Policjanci zawezwali przemytników do zatrzymania się, jednak ci w **odpowiedzi dali w stronę patrolu kilka strzałów, tak że dwaj patrolujący z trudem uszli z życiem.**

W obronie własnej posterunkowi oddali również strzały **w stronę przemytników,** którzy poczęli uciekać. Posterunkowi natychmiast **udali się w pogoń,** jednak z powodu ciemności przemytnicy zdołali **zbiedz.** Na miejscu walki policja znalazła **trupa przemytnika Kleina,** który w walce został przez policję **zabity.** Pościg za resztą bandy trwa i jest nadzieja, że **cała szajka zostanie ujęta.**

Stosunki handlowe i nawigacyjne z Anglją nawiązane.

WARSZAWA, 16. 6. (Pat.)
Dnia 16. bm. o godz. 4 po poł odbyła się w gmachu M. S. Z wymiana dokumentów ratyfikacyjnych traktatu handlowego i nawigacyjnego między Polską a Wielką Brytanją, podpisanego dnia 26. listopada 1923 r. Protokół wymiany dokumentów ratyfikacyjnych podpisali minister spraw zagr. Maurycy Zamoyski i poseł angielski sir Max Mueller.

Bertini dostał dymisję.

RZYM, 16. 6. (Pat.)
Szef policji Bertini został usunięty z urzędu.

Anglja spłaca długi.

LONDYN, 16. 6. (Pat.)
Rząd angielski wpłacił dzisiaj Stanom Zjedn. trzecią ratę procentów, należnych Ameryce z tytułu długu wojennego, zaciągniętego przez Anglję. Wysokość tej raty wynosi 68 700 000 dolarów.

Wiadomości sportowe.

Wojskowe zawody strzeleckie w Toruniu.

TORUŃ, 16. 5. (Pat.)
W dniu dzisiejszym odbyły się w obecności dowódcy O. K VIII gen. Hubischty w obozie ćwiczeń O K. VIII zawody strzeleckie zespołami. W zawodach brało udział 17 zespołów. Pierwsze miejsce uzyskał zespół centralnej szkoły strzelniczej, drugie — zespół 67 pp.

Wiadomości finansowo-gospodarcze

Warszawa 16. VI. 1924 r.

Waluty.

Gotówka.

Dolary St. Zj. 5,18½,
Franki belgijskie — — —
" francuskie 28,10-20 28,34 28,06*
" szwajcarskie — — —
Funty angielskie — — —
Korony austr. — — —
" czeskie — — —
" węgierskie — — —
Lei rumuńskie — — —
Liry włoskie — — —
Miljonówka 0,—
Pożyczka dolar. 2,30, 2,29,
Bony złote 0,72, 0,73
Pożyczka złota 7,20—7—7,20,
Tendencja dla franka fr. mocna.

Dewizy.

Belgja 24,81 24,93, 24,69 *
Berlin — — —
Budapeszt — — —
Bukareszt — — —
Gdańsk — — —
Londyn 22.48, 22,59, 22,37 *
N. Jork 5,18½, 5,21, 5,16 *
Paryż 28,40—75—40, 28,54, 28,26 *
Praga 15,25, 15,32, 15,18 *
Szwajcarja 91,78, 92,23, 91,33 *
Wiedeń 7,32½, 7,35, 7.28 *
Włochy 22.53, 22,97, 22,45 *

*) Pierwsze cyfry - transakcje, drugie - sprzedaż, trzecie - kupno,

Akcje.

Dyskontowy 5,—,
Handlowy 5,25—75,
Kredytowy 0,65, 0,75,
Dla Handlu i Przemysłu 1,60, 1,55 1,70
Cerata 0,—
Grodzisk 0,—
Kijewski 0,24, 0,25
Puls 0,42, 0,40,
Spiess 0,70,
Wildt 0.17, 0,15, 0,16
Zgierz 2,40
Elektryczność 1,14, 1,20
P. T. E. o,—,
Węgiel 3,50, 1, 3,40, 3,55 2, 3,45 3,60, 3,55 3, 4,
Polska Nafta o,6o
Nobel 1,30 1,23,
Cegielski o,59, o,55, o,57
Lilpop o,56, o,54, 0,55
Modrzejów 4,75, 5, 4,90, 3 5,40, 5,
Fitzner 3,80, 3,75,
Norblin o,60, o,65
Ortwein o,23
Konopie o,52,
Zawiercie 30, 36, 35
Zyrardów 39, 38,50, 40
Borkowski 1,10. 1,—, 1,05,
Jabłkowscy o,17
Syndykat 0,—,
Wysoka o,oo
Zachodni VI 1,90,

Zw. Sp. Zarobk. 3,80, 3,90
Związku Ziemian o,3o
Przemysłowców Polskich o,30
Handlowy Poznań 0,—
Kabel o,—
Siła o,60, o,61
Chodorów 4,70, 5,—, 4,9o
Czersk o,60, o,65, o,60,
Częstocice 1,5o, 1,8o, 1,7o
Gosławice 1,20, 1,30
Michałow o,75, o,65, o,6o
Cukier 3,4o, 3,15, 3,2o
Firley o,—
Łazy o.14,
Ostrowieckie 6,—, 6,25, 6,1o
Parowozy o,31, o,33,
Pocisk 1,30, 1,35,
Rohn o,40,
Rudzki 1,15, 1,25, V 1,15, 1,10, 5, 1,19,
Starachowice 2,40, 2,28, 2,30,
Ursus 1,30 III 1,05
Zieleniewski o,—
Polski Łloyd o,—
Zegluga o,—
Haberbuch 4,95, 4,90,
Klucze 0,35
Mirków o,—
Spirytus o,—,
Centrala Rolników o,—

Tendencja słaba.

Poznań, 16. VI. 1924 r.

Poznańsk Bank Ziemian o,oo
Młynarzy 0, -
Arkona o,—
Browar Krotoszyński o,—
Centrala Rolników 0,45
Garbarnia Sawicki 0,—
Hartwig Kantorowicz o,—
Goplana 2,—
Zjedn. Browary Grodziskie 0,—
Hurtownia Związkowa 0,20

Herzfeld Victorius 3,15,
Lubań —.
Dr. Roman May 2,15,
Piechcin 0.—
Płótno 0,45
Poznańska Sp. Drzewna o,90,
Tartak we Wrześni 0,10
Unja 5,75, 5,50,
Wytwórnia Chemiczna 0,35

Tendencja słaba.

Gdańsk, 16. VI. 1924 r.

Warszawa 110,97, 111,53
Złoty 111,35, 111,90
N. Jork 5,7655 5,7945
Londyn 25,—
Wiedeń — —

Paryż 32,42, 32,58,
Praga — —
Szwajcarja — —
Belgja — —
Holandja 215,95, 217,05.

Ziemiopłody.

Poznań, 16 6. 24 r.
Żyto 9,20 1o,2o,
Jęczmień zw. 10,2o
Jęczmień br 12,—. 13,—
Owies 12.oo, 13,oo
Mąka żytnia 65% 18,50

Mąka żytnia 70% 16,—, 18,—
Pszenica o,—
Mąka pszenna 33,oo, 35,oo
Ospa żytnia 7.6o
Tendencja spokojna. Sytuacja bez zmiany.

Warszawa, 16. 6. 24 r.
Owies kongr. jednolity 13,05, 13,06
Zyto kongresowe 116 f. 9,72
Jęczmień kongr. br. 12,50
Zyto kongr. 117 f. gw. 10,54

Pszenica kongr. 125 f. gw. 20,—
Zyto kongr. 120 f. gw. 11,20
Owies pozn. jednolity fr. Warszawa 15,85
Tendecja spokojna, podaż dostateczna.

Nowy prezydent republiki francuskiej

Wybór p. Gastona Doumergue zgodny był z dotychczasową tradycją

WARSZAWA 16 6.

(a) Dla tych, którym obce są tradycje w polityce wewnętrznej Francji, rezultat wyborów, odbytego onegdaj w Wersalu zgromadzenia narodowego — był niespodzianką.

Jednakże nie ulegało prawie wątpliwości, że przy postawieniu kandydatur na stanowisko prezydenta republiki: Doumergue'a i Painleve'go, pierwszy z nich musiał wyjść zwycięsko. Utar. się powiem we Francji zwyczaj, że głowa państwa zostaje prezes senatu, lub conajmniej senator.

Poza Millerandem, który był posłem, większość prezydentów rekrutowała się z wyższej izby. Pamiętna jest chwila, gdy Poincare chociaż senator, wahał się w 1913 r. przyjąć kandydaturę na najwyższą godność państwową, gdyż uważał, że więcej ma do tego praw Leon Bourgeois. Jedynie choroba oczu ówczesnego przywódcy partji radykalnej w senacie stanęła na przeszkodzie temu wyborowi.

Fallieres i Loubet byli także, przed ofiarowaniem im godności prezydenta republiki, prezesami senatu francuskiego.

Nowoobrany prezydent republiki francuskiej, Gaston Doumergue, dotychczasowy przewodniczący senatu, jako przywódca radykalno-socjalistyczny, ideowo należy do kartelu lewicy, który wyszedł zwycięsko z wyborów majowych. Jako wielokrotny minister i premjer, zajmuje w hierarchji politycznej daleko wyższe stanowisko od Painlave'go. Dlatego też podczas wyborów w Wersalu wszyscy senatorowie, wierni tradycji, o której mówimy wyżej, bez wahania oddali swe głosy za Doumergue'm, a zblokowana prawica, widząc, że niema najmniejszej szansy przeprowadzenia zbliżonego do niej kandydata, jakim byłby chociażby Barthou, opowiedziała się za nim.

Była to również demonstracja przeciwko Painleve'mu, bardzo nielubianemu przez wielu polityków, którzy nie mogą mu darować usunięcia (był wówczas ministrem wojny) z głównego dowództwa w 1917 r. gen. Nivelle'a i zastąpienia go przez gen. Petain'a.

Prezydent republiki francuskiej, Gaston Doumergue, urodził się 1 sierpnia 1863 r. i pochodzi ze znanej rodzny hugonockiej. Pierwszy raz został powołany do rządu w 1905 r. Do parlamentu wszedł daleko wcześniej, bo w 1893 r. Od tej chwili wierny jest ideom swego stronnictwa.

W czasie afery Dreyfusa odegrał wybitną rolę, stając w szeregach tych, którzy walczyli przeciwko zakusom reakcyjnym. Odtąd datuje się świetna karjera poltyczna tego wybitnego męża stanu, który kolejno jest ministrem w gabinetach: Clemenceau, Barthou i t. d.

W 1913 r., gdy Doumergue jest już przywódcą swego stronnictwa w senacie, prezydent Poincare daje mu misję tworzenia gabinetu. Po półrocznem sprawowaniu funkcyj premjeraFrancji, na dwa miesiące przed wybuchem wojny, Doumergue ustępuje, aby znów w czasie zmagań z Niemcami zasiąść w gabinecie Brianda.

Oto historja pierwszego dziś obywatela wielkiej Francji. Przeszłość prezydenta republiki, któryby był zawsze najszczerszym przyjacielem Polski, gwarantuje jego ojczyźnie pokój i rozkwit, albowiem Doumergue, jako szczery demokrata, ani na chwilę nie odstąpi od swych ideałów: obrony praw republikańskich i konstytucji.

Sensacyjne aresztowania podejrzanych o udział w morderstwie

RZYM (PAT). — Pod zarzutem udziału w morderstwie deputowanego Matteottiego aresztowano dotychczas 9 osób. Między aresztowanymi znajduje się faszysta Dumini, oraz jego przyjaciel dziennikarz rzymski Maccola. Pozatem aresztowano dwóch szoferów i dyrektora półoficjalnego dziennika „Corriere d'Italia" Fillipelli'ego. Dzienniki opozycyjne twierdzą, że Matteotti miał przy sobie dokumenty, dotyczące afery spekulacyjnej z trustem Sinclaire'a. Dokonano również aresztowań w Medjolanie. W obawie rozruchów garnizon rzymski znajduje się w pogotowiu.

Trybuna pracowników mózgu i mięśni

PRZYPUSZCZALNE WYNIKI WYBORÓW DO POWIATOWEJ KASY CHORYCH

WARSZAWA 16. 6.

(k) Wczoraj odbyły się na terenie powiatu warszawskiego wybory do powiatowej Kasy chorych.

Pracownicy wystawili sześć list z których jedna: Nr. 1 pracowników cegielni „Chyłice" została wycofaną, a druga Nr. 5 pracujących kobiet unieważniona.

Pozostałe listy na ogólną liczbę 30 mandatów według wszelkiego prawdopodobieństwa zyskają: lista Nr. 2 — P. P. S. od 8 do 9 mandatów. lista Nr. 3 — komuniści od 5 do 6 mandatów; lista Nr. 4 — żydzi 1 mandat; lista Nr. 6 — Chrześcijańska demokracja od 14 do 15 mandatów.

Przedsiębiorcy wystawili dwie listy: Nr. 1 — przemysłowców powiatu warszawskiego i Nr. 2 — demokratycznych przemysłowców.

Pierwsza z nich uzyska prawdopodobnie 12 mandatów, a druga — 3 mandaty.

Na dziewięć tysięcy uprawnionych głosowało zaledwie 30 do 40 proc.

—:—

Rozdział oświaty od religji

(b.) W sferach rządowych rozpatrywane są dalsze plany reorganizacji władz centralnych. Między innemi brany jest pod uwagę projekt rozczłonkowania ministerium oświecenia publicznego i wyznań religijnych. Mianowicie departament wyznań religijnych zostałby przyłączony do ministerium spraw wewnętrznych, a w ten sposób obecne ministerium O. P. i W. R. przekształconoby na ministerium oświaty.

—:—

Wystawa policyjno-kryminalistyczna w Sopotach

Od dn. 10 do 13 lipca b. r. trwać będzie w Sopotach międzynarodowa wystawa policyjno - kryminalistyczna.

Ktoby z polskich wynalazców chciał uczestniczyć w powyższej wystawie, zechce porozumieć się ustnie z Wydziałem IV-tym Komendy Głównej Pol. Państw. (ul. Długa 38).

Termin nadsyłania eksponatów oznaczony jest do 25 b. m.

O ile eksponaty nie będą ważyły więcej jak 6 klg. transport ich z Warszawy do Sopot i z powrotem nie pociągnie żadnych kosztów dla ich właściciela.

—:—

Przymusowe nauczanie analfabetów w więzieniach polskich

Departament więzienny ministerjum sprawiedliwości postanowił wprowadzić z dniem 1-o września b. r. przymusowe nauczanie analfabetów we wszystkich więzieniach karnych.

Przymus obowiązywać będzie więźniów karnych, którzy nie przekroczyli czterdziestego roku życia.

—:—

„Bić albo nie bić?!"

czyli kiedy akcje przestaną spadać

WARSZAWA 16. 6.

Aczkolwiek pierwsze zebranie giełdowe w ub. tygodniu miało tendencję cokolwiek mocniejszą, każde następne było świadkiem stopniowego ale stałego obniżania kursów różnych akcyj, przy ogólnym nastroju niezmiennie słabym. Pogłoski o zamierzonej jakoby w poważnych sferach bankowych interwencji nie sprawdziły się i nic nie wskazuje, aby w najbliższych dniach sytuacja mogła uledz poprawie. Dokąd będą akcje spadały jeszcze, gdy dziś już najpoważniejsze przedsiębiorstwa przemysłowe, bankowe i handlowe według kursów urzędowych ich akcyj są oceniane za bezcen? Oto pytanie, na które naprózno silą się znaleźć odpowiedź najkompetentniejsi giełdziarze. W stosunku do kursów markowych, notowanych na krótko przed wprowadzeniem cedułu złotowej—obecne kursy są kilkakrotnie (nieraz sześciokrotnie) niższe. Pokup na akcje ze strony szerszej publiczności ustał prawie zupełnie. Jeszcze nie pora na lokaty oszczędnościowe, chociaż warunki stwarzają już dla nich tło konieczne. Zastój w handlu i przemyśle, brak płynnej gotówki obrotowej, bez widocznych śladów do redukcji wydatków osobistych w społeczeństwie, każe przypuszczać, że nadchodzące letnie miesiące będą dla giełdy istotnie „ogórkowemi". Według powszechnej opinji kół giełdowych, nie należy oczekiwać przed jesienią na wydatniejsze podniesienie się kursów papierów dywidendowych. Pod wpływem chwilowych konjunktur mogą mieć miejsce pewne wahania kursowe z dość nieznacznemi odchyleniami. Letnie wyjazdy niezadługo zaciążą jeszcze bardziej na tranzakcjach, których ilość od pewnego czasu stale się zmniejsza.

W dniu wczorajszym znowu lekko spadły bankowe, cukrowe, węglowe i większość metalurgicznych. W innych grupach ruch słaby przy kursach zaledwie utrzymanych. Cokolwiek mocniej elektryczne, a z chemicznych — Kijewski.

Na rynku walutowym sytuacja bez zmiany, z wyjątkiem mocniejszej tendencji dla franka fr., pod wpływem zakończenia przesilenia na stanowisku prezydenta Francji. Papiery proc. państwowe miały notowania utrzymane. Listy zastawne przedwojenne ziemskie i warszawskie — słabiej.

—ski.

Nawet wrogowie muszą oddać sprawiedliwość

Nie chcą uznać tego tylko galicjandery

„Danziger Neueste Nachrichten" zamieszcza artykuł swego warszawskiego korespondenta, omawiając expose premjera Grabskiego. Autor stwierdza, że prezesowi Grabskiemu udało się przedewszystkiem osiągnąć dwie rzeczy: stabilizację waluty i równowagę budżetu. Przechodząc do omówienia obecnego kryzysu gospodarczego, pisze autor, że przeciwnicy ministra Grabskiego powinni sobie zdawać sprawę, jakie stosunki zapanowałyby dzisiaj w Polsce, gdyby się ministrowi Grabskiemu nie udała stabilizacja waluty.

Przy dalszym niepohamowanym spadku marki polskiej, jakiego byliśmy świadkami pod koniec ub. roku, gospodarka polska — zdaniem autora — byłaby runęła w przepaść, a stosunki byłyby tysiąckrotnie gorsze od tych, jakie są obecnie.

—:—

Wali się system biurokratyczny

Zmiany w organizacji służby budownictwa wojskowego

WARSZAWA 16. 6.

W organizacji i metodach pracy budownictwa wojskowego z dniem 1 lipca b. r. nastąpią — jak się dowiadujemy — radykalne zmiany.

Będą one miały na celu skrócenie drogi służbowej przy uzyskiwaniu decyzji przełożonych, co da możność przyspieszenia rozpoczęcia robót i wypłat, koniecznych dla intensywnego wykonania — zamierzeń budowlanych. Nadto dowódcy oddziałów będą mieli przyznaną jaknajdalej idącą samodzielność wykonywaniu robót konserwacyjnych Szefostwa inżynierji zostaną przeorganizowane w ten sposób, że staną się organami drugiej instancji, których czynnością będzie: nadzór nad sprawnością techniczną i administracyjną; zatwierdzanie ważniejszych projektów i przetargów; rozdział kredytów; likwidacja i czynności sprawozdawcze.

—:—

Zabiegi o kredyt

W banku Gospodarstwa Krajowego gromadzą się ogony klijentów

WARSZAWA 16. 6.

Tak dotkliwie odczuwany brak gotówki obrotowej uwidocznia się w sposób szczególniej jaskrawy w lokalu banku Gospodarstwa Krajowego przy ul. Królewskiej Nr. 5.

Od wczesnego rana napływają przez cały dzień klijenci ze sfer przemysłowych i kupieckich, domagając się uzyskania widzenia u dyrekcji.

Wszyscy przybywają zaopatrzeni w podania

o udzielenie kredytu.

powołując się na fatalne konjunktury, uniemożliwiające przetrwanie okresu nawet najsolidniejszym przedsiębiorstwom.

Wobec niemożności doraźnego załatwienia interesantów woźny zapisuje ich w księdze, wyznaczając im kolejną godzinę i minuty, przyczem dyrekcja na czas trwania rozmowy przeznacza przeciętnie 3 minuty.

—:—

Trochę nieprawdopodobna pogłoska

„Kurjer Gdański" donosi z Warszawy co następuje:

Od kół zbliżonych do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, korespondent nasz dowiaduje się, że gdańskie koła gospodarcze zwróciły się do niego z prośbą o udzielenie krótkiego aforyzmu, celem spopularyzowania Targów gdańskich. Krok ten nie jest odosobniony, ponieważ gdańskie sfery gospodarcze coraz silniej zabiegają około nawiązania dotychczas nieistniejącego kontaktu z Rzecząpospolitą.

POCZTÓWKI Z WYWCZASÓW ZAGRANICZNYCH

V

Włos i „porządeczek"

Kto pamięta Włochy z czasów przedwojennych, a widzi je teraz po kilku latach przełomowego oddalenia — nie może nie zauważyć wielce charakterystycznych zmian w fizjognomji życia publicznego. Zmian, powiedzmy to z góry — na lepsze.

Pierwsze, co przedewszystkiem uderza stawiającego krok na stały ląd włoski, to napis w hotelu:

La mancia è abolite!

(Napiwki zniesione).

Sprawa pozornie drugorzędna; ale jakże inaczej, o ile łatwiej i lepiej żyje się i podróżuje w tych warunkach. I o ile taniej! 10 lub 15 procentów in plus za usługę przy rachunku i zmora napiwkowa, szczególnie dręcząca przy rozstaniach hotelowych, usunięta bez śladu bez bólu a z pożytkiem dla stron obojga. Wraz z usunięciem „manczji"

zniknęła z ulic Włoch północnych i środkowych

niemniej uprzykrzona

żebranina uliczna.

Jeszcze tu i owdzie bronią się twierdze Grenady, i oto na dworcu centralnym w Genui wyrasta nagle olbrzymi napis:

La mancia ammessa.

(Napiwek dozwolony)!

Ha, nie byłyby Włochy Włochami, gdyby poszczególne republiki obyczajów prowincjonalnych nie walczyły ze sobą i dotąd, jak ongiś Lukka z Pistoją czy Mantua z Modeną.. Ale te resztki

ancien régime'u

skruszy łatwo potężny pęd ducha nowoczesności, idący solidarnie — w sprawach niepomiernie ważniejszych — przez cały półwysep od Alp po przez Rzym aż ku wykopaliskom Pompei...

Druga rzecz, przyjemnie uderzająca w dzisiejszej fizjognomji Włoch to obok uprzejmości

wzorowa, zazdrości godna, czystość

i komfortowość urządzeń hotelowych, mieszkalnych, kąpieliskowych. A przytem ten imponujący rozwój sieci komunikacyjnej! Międzymiastowej, miejskiej, podmiejskiej: elektrycznej, parowej, motorowej, wodnej!

I mówię tu nietylko o wielkich miastach, nietylko o znanych, uczęszczanych uzdrowiskach. Miasta zgoła drugorzędne, miasteczka, borgaty,

wsie nawet są skanalizowane, zelektryfikowane,

połączone trakcją kolejkową bądź tramwajową z większemi centrami komunikacyjnemi.

Zdarzyło mi się raz zwiedzać małą, bez znaczenia niemal, o 10-tysięcznej ludności, mieścinę, i ta, że położona o 3 kilometry od stacji kolejowej — posiadała łączący ją z

ferrovia

tramwaj elektryczny! Cóż na to nasze ponad stutysieczne Lubliny, Częstochowy, Sosnowce?..

Następnym bijącym w oczy chwalebnym rysem fizjognomji Włoch dzisiejszych jest

dobra pamięć u potomnych

czyli:

kult dla przeszłości.

W każdem mieście włoskiem, mieścinie, osadzie, wiosce mieledwie, zakładany jest w tej chwili t. zw.

parco della rimembranza

(park pamiątkowy): każda najmniejsza „borgata" (osada) wznosi u siebie i uroczyście odsłania najskromniejszy bodaj pomniczek

ai caduti

(dla poległych). A jaką staranną opieką otaczane są pamiątki, dotyczące zdarzeń historycznych, postaci bohaterów, uczonych, poetów, wielkich, mniejszych i nawet zgoła mało znanych. W szacownych, zamierzchłe czasy pamiętających miasteczkach co dziesiąty dom chlubi się jakąś tablicą. I wciąż przybywają nowe..

Nakoniec — rzecz najbardziej wykłuwająca oczy przybyszowi z Polski:

taniość życia we Włoszech!

Ta jest naprawdę zazdrości godna i podziwu, gdy się zważy ilu zasadniczych elementów codziennej potrzeby Włochom brak, jak: węgla, zboża, paszy, okopowizny.. A jednak: za 400 do 500 lir (do 90 złp.) można mieć porządne ubranie, za 80 l. (15 złp.) doskonale buty; smaczny, obfity obiad zje się za 3 do 4 zł., a w najmodniejszem, najliczniej odwiedzanem kąpielisku morskiem czy lądowem dostanie się wykwintny

pokój z całodziennem utrzymaniem za 8 do 9 zł.!

Kurs tramwajowy przeciętnie kosztuje 10 groszy; za jeden złoty można już zrobić wcale ładny spacer dorożką automobilową..

Ach, tych automobilów jest tu taj tak zazdrośnie dużo: wielkich, małych, publicznych, sparcerowych, ciężarowych'.

Ba, ale do tego trzeba mieć nietylko Fiat.., ale i dobre szosy i ulice granitem wyłożone lub wylane asfaltem..

O jedno i o drugie postarał się włoski „porządeczek".

Bolesław Gorczyński.

—:—

wybory w Lewiatanie

WARSZAWA 16. 6.

Na ostatnim posiedzeniu Zarządu Centr. Związku polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów, dotychczasowy redaktor naczelny „Przeglądu Gospodarczego" (organu tej organizacji) dr. Edward Rose, mianowany został wice-dyrektorem Centralnego związku. W ten sposób w skład dyrekcji związku wchodzą obecnie pp.: poseł Andrzej Wierzbicki (dyrektor naczelny), Jerzy Łempicki (dyrektor), oraz Jan Hołyński i Edward Rose — wicedyrektorzy.

Łódź fabryczna w płomieniach

Pożar i wybuch benzyny na dworcu

ŁODZ (A. W.). — Dziś w nocy o godz. 1-ej z minutami na stacji Łódź Fabryczna wybuchł groźny pożar, który w szybkim tempie objął magazyny kolejowe i budynek poczty. Eksplodowała benzyna znajdująca się w magazynach. Zaalarmowano natychmiast wszystkie oddziały straży ogniowej, które zdołały pożar opanować.

—:—

Profesorowie i studenci węgierscy w Warszawie

WARSZAWA 16. 6.

Dnia 14 b. m. przyjechała do Warszawy wycieczka profesorów i studentów węgierskich. Na czele wycieczki stoi wybitny polityk i uczony hrabia Teleki, profesor geografji uniwersytetu w Budapeszcie. Pośród członków wycieczki znajdują się: prof. Kogutowicz, prof. Riees, prof. Horger, prof. Czedey, prof. Karl, prof. Schilling, prof. Halacz, p. Kon, oraz prof. Hiszpanowits, dowódca skautingu węgierskiego. Goście zabawili w Warszawie jeden dzień, poczem w celach naukowych udali się nad Morze Białe.

Czy Ministerjum kolei nie zapobiegnie kradzieżom przesyłek kolejowych?

Czas skończyć ze złodziejstwem kolejowem

Humorystyczne odszkodowania kolei są kpinami z poszkodowanych

WARSZAWA 16. 6.

Tytuł za ostry? Nie w delikatnej formie?

A proszę — czy nie jest on raczej za łagodny, jeżeli chodzi o napiętnowanie zwyczajnych, pospolitych

kradzieży

pakunków, nadawanych przez pasażerów na bagaż kolejowy?

I jeżeli chodzi o określenie postępowania władz kolejowych, które poprostu kpią sobie z poszkodowanych pasażerów, wskutek „zagnięcia"

pakunków

podczas przewozu ich koleją.

Oto fakty.

Przed kilkunastoma dniami redaktor naczelny naszego pisma, wysyłając swą rodzinę na letnisko, nadał na bagaż pakunki z rzeczami.

A chociaż to letnisko znajduje się niedaleko, w każdym jednak razie niewielka przestrzeń wystarczyła, by jeden pakunek gdzieś

przepadł.

Gdzie, jak — niewiadomo. Ulotnił się. Szukaj wiatru w polu!

Teraz drugi wypadek.

P. J. Miszczorek, wyjeżdżając d. 5 b. m. z żoną, dzieckiem i boną do majątku w Poznańskiem nadał na dworcu „Warszawa - Główna"

walizę i kosz

na bagaż za kwitem nr. 4.771 do stacji Leczno.

Bagaż ten załadowano tegoż dnia o g. 21-ej do pociągu nr. 517, który punktualnie odszedł.

Na stacji w Łowiczu konduktor bagażowy, Gulik, oznajmił p. M. „dobrą" nowinę, że bagaż jego

zginął.

W wagonie, w którym się on znajdował, byli 3-ej urzędnicy: kierownik pociągu, konduktor Gulik i aspirant Buderewicz.

Wartość zaginionego bagażu poszkodowany ocenia na

7,500 złotych.

Na depeszę p. M., wysłane niezwłocznie do Warsz. Dyr. kolej. i minist. kolei, obie instancje nie odpowiedziały do dnia 12 b. m.

W tym dniu p. Miszczorek dowiedział się, że kolej wypła-

5 złotych za 1 kilogram

skradzionego lub zaginionego bagażu. Czyli że p. M. poniósł olbrzymią stratę.

Kto mu ją wynagrodzi? Kto wyrówna różnicę między wartością skradzionych rzeczy, a humorystycznem „odszkodowaniem", które łaska władz kolejowych kapnie p. M.?

W państwie praworządnem

tak być nie może.

Ministerjum kolei odpowiada za przedmioty, jakie, za opłatą, władze kolejowe zobowiązały się przewieźć do miejsca przeznaczenia.

Nie rozpisujemy się szeroko o powyższych faktach, apelując do

ministerjum,

by się energiczne zajęło sprawą bezczelnych kradzieży pakunków z wozów kolejowych.

Jeżeli zaś nie może złemu zaradzić, niechaj wynagrodzi poszkodowanym

rzeczywista stratę,

a nie daje im odszkodowań, które zakrawają na kpiny ze zdrowego rozsądku i — handlowych zobowiązań.

Jak wróżki odpędziły złe duchy od zakochanej Małgosi

I jak czarodziejsko załatwiły się z koszykiem

WARSZAWA 16. 6.

Małgosia fertyczna kuchareczka u państwa S. przy ul. Mokotowskiej, przeżywa od pewnego czasu same udręczenia.

Radaby poznać przyszłość, zwłaszcza, że teraźniejszość nie szczędzi jej goryczy, a wątpliwości wciąż ogarniają duszę.

— Kocha nie kocha — zadaje sobie nieustanie pytania, obrywając bzu gałązki.

I gdy w życiu realnem otrzymuje odpowiedzi

zapewnienia dozgonnej miłości

przypieczętowane najserdeczniejszym całunkiem, z drugiej znów strony pantoflowe wieści kłam tym przysięgom zadają.

— Nie wierz zdrajcy i lekkoduchowi — kraczą sąsiadki — wszystkie te zaklęcia są nieprawdziwe, a prawdziwe jedynie są tylko twe pocałunki i kotlety, jakie mu w prostocie ducha dajesz.

Cóż dziwnego, iż żyjąc wśród takiej niepewności urocza Małgosia jest tak roztargniona, iż często z zupy robi pieczeń, z pieczeni zupę, a idąc ulicą ujawnia zdenerwowanie.

Właśnie wczoraj w godzinach rannych, wracała z targu do domu, niosąc koszyk

pełen prowiantów

i to szczególnie znakomitych ze względu na obiad proszony, urządzany przez jej pracodawców z racji imienin pana domu.

W takim momencie w pobliżu placu Zbawiciela zbliżyły się do Małgosi dwie niewiasty, proponując jej wywróżenie przyszłości.

Jedna dama, twierdząc, że jest pomocnicą wróżbiarki, w sposób tak zachęcający reklamowała dar jasnowidzący swej towarzyszki, wnikającej nietylko w przyszłość, lecz

odpędzającej złe duchy,

iż Małgosię zdjęła pokusa. Tembardziej, iż żądane honorarjum przedstawiło się skromnie 5 miljoników za seans.

Uiściła Małgosia honorarjum natychmiast zaimprowizowano seans w bramie jednego z domów na Mokotowskiej.

Najpierw starsza dama rozłożyła karty na chustce i po dłuższej przerwie orzekła, że ten brunet strasznie panią kocha ale w niedługiej przyszłości czeka na panienkę przykrość.

W tej chwili wmieszała się młodsza dama.

— Nie bój się nic, panienko,

zaklniemy złe duchy

i tę przykrość odpędzimy od ciebie.

Jakoż starsza wieszczka poczęła dmuchać na twarz dziewczyny z frontu, młodsza zaś wróżbitka dmuchała w ucho oszołomionej dziewczynie.

Po chwili skończyła się operacja i obie damy, orzekłszy że już „djabli wzięli djabła", oddaliły się szybko.

W ślady ich zamierzała wstąpić Małgosia, więc podniosła stojący na ziemi kosz z prowiantami. I tu dopiero ogarnęło ją przerażenie. Koszyk okazał się

dziwnie lekki

bo wszystkie prowianty zniknęły wraz ze złymi duchami od niem.

pędzonymi od dziewczyny.

Teraz dopiero zrozumiała Małgosia, iż przepowiednia wróżek o przykrości spełniła się.

Wybiegła na ulicę z krzykiem, lecz daremnie; czarodziejki zniknęły w sposób czarodziejski.

Największą jednak przykrość mieli pracodawcy Małgosi, nie tylko, że musieli czynić nowe zakupy lecz i obiad imieninowy odbył się ze znacznem opóźnie-

Pod słupek!

Wstrętny bandyta asystował podczas sekcji zwłok swej ofiary

Przed sądem doraźnym w Sosnowcu stanął Walenty Żurek, mieszkaniec wsi Podlasie, gm. Rabsztyn.

Akt oskarżenia zarzucał Żurkowi, że w dniu 22 maja r. b. na drodze, wiodącej do młyna Wawrzyńca Barczyka we wsi Chrząstowice, napadł na Lejzora Ernera,

zamordował go

dwoma strzałami karabinowemi i zabrał 180 milj. mk.

Żurek przyznał się do zbrodni, zwalając jednak część winy na niejaką Balbinę Kubalską, swoją kochankę, od której, jak twierdzi, nabawił się nieuleczalnej choroby. Kubalska miała go podobno

namówić do napadu

i wręczyła mu karabin.

Morderstwo było dokonane z zimną krwią. Zbrodniarz, po dokonanem zabójstwie wjechał na wozie z trupem Ernera w głąb lasu, poczem udał się do domu rodzinnego, nie zdradzając swem zachowaniem żadnego wzruszenia. Gdy się dowiedział o zjechaniu na miejsce zbrodni władz sądowo - lekarskich, udał się tam i

pomagał

przy dokonywaniu sekcji zwłok. Po aresztowaniu przyznał się do winy.

Dla charakterystyki stanu psychicznego Żurka warto wspomnieć o jego zachowaniu się w czasie narady sędziów nad wyrokiem, w kilka chwil po mowie podprokuratora, który zażądał kary śmierci Żurek zajadał

z godnym zazdrości apetytem

chleb z masłem. Zjadł dwie potężne kromki, popijając mlekiem, które mu przyniesiono w dużej butelce.

O godz. 1 w poł. sąd ogłosił wyrok, skazujący Żurka

na śmierć

przez rozstrzelanie.

Skazany wysłuchał wyroku z zupełnym spokojem.

Zdetronizowany książę sułtański pociesza się jak może

Żeni się z 17-letnią tancerką i wprowadza ją jako czwartą żonę do haremu

Przed kilku miesiącami przybył do Budapesztu wygnany z Konstantynopola wraz z całą rodziną sułtańską

książę Abd - ul - Kadix.

Jak przystoi księciu sułtańskiej krwi towarzyszył mu orszak złożony z

trzech żon,

czworga dzieci i odpowiedniej liczby adjutantów, dworskich urzędników oraz służby.

Książę Abd - ul - Kadix zajął apartamenty jednego z pierwszorzędnych hoteli budapesztańskich.

Urozmaicając sobie

nudę wygnania

odwiedził książę pewnego wieczoru kabaret znany pod nazwą: Cercle des Etrangeres. Tam to wpadła mu w oko

siedemnastoletnia tancerka

Irma Waldonis.

Abdul Kadix zapłonął ku niej gorącą miłością i nie zwlekając długo zaproponował tancerce, by została jego

czwartą żoną.

Mając do wyboru kabaret lub księcia, zgodziła się tancerka na małżeństwo i w tych dniach odbył się uroczysty obrzęd zaślubin wedle przepisów mahometańskiej religji.

Po ślubie przedstawił książę swą nową małżonkę swej

pierwszej żonie,

pochodzącej ze znakomitej rodziny tureckiej, spokrewnionej z domem panującym.

Żona sułtańska ucałowała serdecznie

odaliskę swego męża

i jako prezent ślubny wręczyła jej wspaniałą kolję perłową. Nowa małżonka zamieszkała w haremie, który wobec zmienionych warunków życia na wygnaniu stracił na swej srogości, ale mimo to strzeżony jest pilnie przez oddanych księciu eunuchów.

Panna Irma zmuszona była przesłonić swą twarz zasłoną i stanowczo wyrzec się musiała występów w kabarecie.

Świetny redaktor

O nowym sposobie zjednywania czytelników

WARSZAWA 16. 6

Pewnego wieczoru, siedząc przy obficie zastawionym stole, znalazłem się naprzeciw szpakowatego jegomościa, rozprawiającego bardzo głośno na wszelkie tematy. Sąsiadka poinformowała mnie, że nieznajomy jest redaktorem dziennika „Ucho Warszawy" i choć zaledwie przed trzema miesiącami przyjechał z Krakowa, jednak stosunki miejscowe zna lepiej od rodowitych „warszawistów" a pozatem jest doktorem 19-tu fakultetów.

„Ucho Warszawy" nie zajmuje wybitnego miejsca w prasie stołecznej, nigdy nawet nie miałem w ręku tego pisma, ale ponieważ od dzieciństwa męczyła mnie tajona żądza zostania dziennikarzem, postanowiłem zjednać sobie sympatje redaktora. Ilekroć wypowiadał jakie zdanie, wykrzykiwałem z zachwytem: — Wspaniale! Znakomite! Nadzwyczajne!

Po kolacji uważając, iż teren jest dość dostatecznie przygotowany, przemówiłem doń w te słowa:

— Co za szczęście, że udało mi się poznać szanownego pana. Ach, jakżebym pragnął zostać pańskim współpracownikiem!

Spojrzał mi przenikliwie w oczy i odpowiedział:

— Ależ proszę, proszę młody człowieku. Niech pan na mnie liczy. Moim obowiązkiem jest zachęcać łodzież do pracy.

Powodzenie w karjerze dziennikarskiej zależy częstokroć od pierwszej, z talentem napisanej notatki, lub sprytnego wywiadu. Cztery dni błąkałem się po mieście w poszukiwaniu tematu, znalazłem i cztery noce straciłem na opracowanie. Utwór mój nosił tytuł: „Z galerji znikających typów Warszawy — Sprzedawca piasku". Wykaligrafowawszy starannie, rękopis zwinąłem w rurkę i podążyłem do redakcji.

Kierownik „Ucha Warszawy" jednym tchem przeczytał mój pierwszy utwór i ściskając mi ręce, zawołał:

— Świetnie! Pański „Sprzedawca piasku" jest zachwycający. Oto asygnata na 15 złotych, proszę udać się do kasy. I niech o nas nie zapomina.

Serce kołatało mi tak gwałtownie, iż gdybym go nie przytrzymał ręką, to, być może, wyskoczyłoby mi z piersi.

Nazajutrz po raz pierwszy w życiu kupiłem „Ucho Warszawy". Artykułu mego nie znalazłem.

— Ba! — pomyślałem. — Nawał materjału przeszkodził im w wydrukowaniu świetnego „Sprzedawcy"; zaczekam do następnego dnia.

Ale nazajutrz spotkało mnie znów rozczarowanie.

Odtąd codziennie kupowałem „Ucho Warszawy", codziennie zostawiałem w kiosku 15 groszy, codziennie powracałem smutny do domu, rozumując, że jednak praca moja ukazać się kiedyś musi, bo wszak otrzymałem honorarjum.

*

Wczoraj upłynął rok od napisania „Sprzedawcy piasku". Zniecierpliwiony długiem oczekiwaniem, udałem się do redaktora „Ucha Warszawy".

— Panie — rzekłem — Przed rokiem dałem panu artykuł, za który kasa wypłaciła mi 15 złotych. Od tej chwili przeczytałem 365 numerów „Ucha Warszawy" i mego utworu nie znalazłem. Wobec tego zwracam panu honorarjum.

Redaktor powstrzymał mnie ruchem ręki.

— Ależ pan żartuje drogi panie — zawołał — raczej ja jestem pańskim dłużnikiem.

— Pan?

— No tak. Proszę porachować. Dałem panu 15 zł., w zamian za które, pan nabył 365 numerów mego pisma po 15 groszy. Kto na tem wygrał?

Gdy opuszczałem lokal redakcyjny, uścisnął mi serdecznie rękę i dorzucił:

— A niechże pan tu kiedy zajdzie. Pański „Sprzedawca piasku" stracił już zupełnie niecco na aktualności. Może pan spróbuje napisać coś nowego. Szpalty mego pisma stoją przed panem otworem.

Żywy nieboszczyk na swoim pogrzebie zmówił: „Wieczne odpoczywanie"

A potem poszedł do władz i oświadczył:

„Przepraszam, żyję, kogo innego za mnie pochowali"

Osobliwą chwilę przeżył temi dniami p. Rene Soglietti, młody francuz, który w r. 1914 znajdował się na placu boju i w walkach pod Ramberyilliers odniósł

ciężką ranę.

Uznany z powodu tej rany za niezdatnego do dalszej służby wojskowej, wrócił Soglietti do Roanne, na łono swojej rodziny.

Nigdy nie miał sposobności do tej pory widzieć tych okolic, z któremi wiązały go jego

wspomnienia

wojenne. Aż oto temi dniami interesy zapędziły go przypadkowo do Ramberyilliers.

Korzystając z tej okazji poszedł odwiedzić cmentarz wojskowy, na którym znajdowały się

groby

jego poległych towarzyszów broni.

Jakież było jego zdziwienie, gdy przechodząc koło jednego z grobów, ujrzał na zdobiącym go krzyżu wypisane swoje

własne imię i nazwisko.

Napis ten wzruszył mocno

sił się do jego osoby, albowiem prócz imienia i nazwiska zgadzały się także, data urodzenia, numer rocznika, do którego należał i numer matrykuły. Najwidoczniej

przez pomyłkę,

innego nieznanego żołnierza obdarzono jego imieniem i nazwiskiem.

Soglietti przyklęknął,

nad swoim grobem, zmówił modlitwę.

poczem udał się do administracji wojskowej, aby zwrócić jej uwagę na błąd, do którego sprostowania nikt bardziej od niego nie był powołanym.

Porwany autem socjalista włoski -- ofiarą mordu politycznego

Znalezienie zwłok posła

RZYM. (PAT) — Według wiadomości, które nadeszły tu w późnych godzinach wieczornych, zwłoki posła Matteottiego znalezione zostały na drodze do Vico.

Setna rocznica urodzin jasnowidza

Przed 70 laty wzywał on narody południowo-słowiańskie do utworzenia państwa jugosłowiańskiego

Prasa jugosłowiańska poświęca w tych dniach dłuższe artykuły

100-nej rocznicy

urodzin pierwszego wielkiego propagatora zjednoczenia jugosłowiańskiego.

Imbra Ignatievicza Tkalca,

który już w r. 1853 w broszurze „Das serbische Volk" wzywał południowych Słowian do skupienia się około Serbów, jako zawiązku przyszłego

państwa jugosłowiańskiego.

Tkalec wydawał znany dziennik polityczny „Ost und West". Wszelkie wystąpienia jego były nacechowane

gwałtowną nienawiścią

do Austro - Węgier.

MODA A KIESZEŃ

Pod niezmiennym kloszem

W Paryżu nie spotyka się prawie dwóch jednakowych kapeluszy, a dzieje się to dzięki temu, że paryżanki szyją sobie same kapelusze co im pozwala stosować wszystkie kaprysy mody i własnej osoby.

Należałoby ten zwyczaj przeszczepić i u nas. A więc oprócz kapeluszy z organdyny, można szyć piękne pasterki z koronki białej, surowej lub czarnej. Zwłaszcza czarne kapelusze z tiulu i koronki są praktyczne i szykowne jako wieczorowy strój. Nic łatwiejszego jak uszyć beretową główę z aksamitu lub jedwabiu, a do niej falbanę z tiulu.

Nadewszystko zaś jest potrzebny malutki naparstek —cloche z fantazyjnej słomki, lub wstążki. Ponieważ w handlu niema gotowych fasonów tak mikroskopijnych, należy uszyć z muślinu i drutu małą foremkę, a potem ją obszywać koncentrycznie wstążką lub słomką; skierowywać je wzwyż, ażeby związać na czubku głowy, lub wreszcie równo kłaść słomkę wzdłuż głowy, a poprzecznie na wysokiem przepasaniu; z pół sztuczki dużej lub jedna mała sztuczka słomki wystarczy — acz z trudem na taki kapelusik, (7—8 do 10 miljonów) i minimalne dodatki muślin i drut.

Antuka.

Suknia sportowa

Suknią sportową nazywamy kreacje wąskie, w których chodzenie staje się sportem, nie mówiąc już o wchodzeniu do tramwaju. Można wprawdzie je rozszerzyć ukrytemi fałdami, plisami, lub zapięciem na guziki z przodu lub boku, od góry do dołu. Suknie tego rodzaju są najczęściej barw spokojnych, dyskretnych, lub w barwną i dość krzykliwą kratę, ozdabia się je kołnierzykiem a la bebe, lub a la garconne, kokardą wiązaną. Pasek ze skórki czerwonej, zielonej lub szafirowej jest ostatnim krzykiem dnia. Oczywiście z tyłu jest szerszy i noszony bardzo luźno. Kolorową chustkę kwadratową z fularu lub wełny bardzo często związuje się na ramieniu lub z przodu. Dodaje ona szyku sylwetce „pod małym i niezmiennym kloszem".

Ogromnie noszone są guziki, zwłaszcza szkockie — w kratę. Pozatem z masy perłowej, lub białe, białe porcelanowe. Służą one nietylko jako zapięcie, lecz jako ozdoba, tworząc całe hafty. Jest to mojem zdaniem ozdoba bardzo wątpliwego smaku.

Nasi artyści na Pomorzu.

Dzieci „Melpomeny“ i ich dzieje w czasie objazdu.

III.

Chojnice, 19. maja 1924.

Trzy kwadranse jazdy zleciało piorunem. Wchodzimy do miasta. Owszem — ładne. Dominuje język niemiecki—śmiało rzec można 60 proc. Przypominam sobie że to zaledwie kilka wiorst od granicy niemieckiej. Organizuję na jutro wycieczkę do granicy. Czy się uda? Zależy od dzisiejszych bębnów. Spektakl omal nie nabity. W krzesłach znajome twarze. To goście z Tucholi. Zdecydowali się na 45 minutową jazdę koleją, byle raz jeszcze zobaczyć „Polaków“. Powodzenie pełne! Po spektaklu zarekwirowało mnie tutejsze kupiectwo, i choć z natury pić nie lubię (mało), zaćmiłem się na ostatni guzik. Jutro jestem zaproszony na obiad. Obiad... Obiad pal djabli, ale ta która zaprosiła.. Kukiełeczka-pulpecik. Wolałbym jej jeden paluszek, aniżeli wszystkie wieprzowe pieczenie całego świata. Idę spać. Przed naszymi numerami słyszę jakiś hałas i brzęk szabli. Jakiś wzmocniony syn Marsa trzyma straż, i chodzi z wyciągniętą szabelką po korytarzu. Zobaczywszy mnie, prostuje się jak struna i salutuje. Cóż u djabła — jestem Foch czy co? Ach prawda! Teraz pojmuję! Napoleon... Zaczyna świtać. Syn Marsa pełni służbę w dalszym ciągu. Usypiam.

Chojnice, 20. maja 1924.

Daliśmy sobie słowo, że od dziś nie pijemy nic, prócz mleka. Każdy chciał święcie dotrzymać słowa. Skoro świt, zaopatrzywszy się w najlepsze naczynia i chęci i podrałowaliśmy szukać po całych Chojnicach za mlekiem. Kto prędzej znajdzie, przyniesie. Po dwóch godzinach darcia zelówek ,powrócił każdy niosąc flaszkę... wódki. A więc da capo! Bo i cóż robić z „forsą“. Nie dość na tem, że pan sekreto-administrator pcha codzienne honoraryjki, jeszcze w dodatku dyrektor odgraża się, że gażę wypłaci punktualnie i ze łzami w oczach, prosi nas na kolanach, by brać „a conto“. Jednem słowem — kupa forsy Panie kupują biżuterję i jedwabie! Józek z Mańkiem targują probiernie. My z dyrektorem browar!! Proszą by znowu przyjechać — i ręczą za powodzenie. Zostawiliśmy dobrą markę. Bębnów moc! Nie dziwota, skoro przyrost ludności wynosi 14 proc., to i każdy bęben musiał się pomnożyć.

Jutro jedziemy na wieś. Boję się trochę o powodzenie. Ale w Bogu nadzieja. Wspólna miła kolacyjka z Krakowianinami. Alembik — mizerny. Spać.

Brusy, 21. maja 1924.

Godzina 10,30. Jesteśmy w Brusach. Wieś! Zimno jak w grudniu. Zaczynamy żałować, że nie wzięliśmy futer (na raty). Na rynku przywitało nas stado gęsi. Scena zrobiona z pudełka zapałek. Humory znikły. Publiczność dopisała. Na zakończenie sympatyczna, tania kolacja. Muzyczka. Maniuś znowu dziś przy głosie i przy koniaku. Świt. Idziemy lulu.

Brusy, 22. maja 1924.

Zbudził nas ryk krów. Otwieram okno. Zimno, słońca niema. Dowcip mój i tak z natury dość ciężki, owinąwszy się w starą nocną koszulę, schował się w sam kąt walizki i śpi już drugi dzień. Nudy! Co robić z czasem? Całe nasze szczęście, że gospodarz hotelu miał obok piękne gospodarstwo, składające się z ogrodu, 2 krów i 6 córek. Łatwo sobie wyobrazić, jak te wędrujące trupy wzięły się do... gospodarstwa. Jeżeli w przyszłym roku znowu pojedziemy na objazd — to Brusy napewno będziemy musieli ominąć.

Niektórzy kupcy w Toruniu mają za duży pieniędzy.

Sprzedany towar zawijają w 500 markówki. — Czy idą śladem hakatystów niemieckich na Górnym Śląsku, którzy w okresie plebiscytowym czynili to samo?

W sobotę po południu zgłosił się do naszej Redakcji sympatyczny chłopczyna Józio W. z ulicy Warszawskiej i wielce **oburzony,** zapytywał nas, czy w sklepach wolno

zawijać towar w banknoty markowe?

Naturalnie że energicznego i ciekawego Józia uspokoiliśmy, że ten proceder jest **niedozwolony,** bo poniża w oczach ogółu **nasz pieniądz** i podkopuje jego **zaufanie.**

Wtedy Józio wyciągnął z kieszeni mały pakiecik i pokazał nam kłębek bawełny, zakupiony w **„Ha-Ka-Wu“ przy ulicy Szerokiej,** zawinięty

w banknot 500 markowy.

Ponieważ Józio prosił nas o zamieszczenie tego faktu w „Expressie“, przeto chętnie czynimy zadość jego życzeniu, wyrażając radoć z jego choć **dziecinnego, ale szlachetnego** poczucia **obywatelskiego,** które każe sądzić, że w przyszłości wyrośnie z niego

prawy obywatel Ojczyzny.

Co zaś do właściciela firmy **„Ha-Ka-Wu“,** to mamy poważne **wątpliwości** co do jego już **„nie dziecinnego“ poczucia obywatelskiego**, a które miał widać również i Józio przychodząc do nas. Jeżeli firma **„Ha-Ka-Wu“** ma tak **dużo pieniędzy,** że używa ich do opakowania towaru, to radzimy, aby lepiej **ofiarowała zbyteczne** jej pieniądze na

cele społeczne,

które tak skwapliwie o nie się starają i z **wdzięcznością przyjmują,** a nie szerzyła — zwłaszcza między **młodem pokoleniem** — takiego, przez naszych wrogów tylko uprawianego, poniżenia **własnego pieniądza.**

Sądzimy, że firma **„Ha-Ka-Wu“** więcej już na **podobny wybryk** sobie nie pozwoli — choćby miała nawet **za dużo**

polskich marek.

Narada.

Tragi-farsa redakcyjna w 1 odsłonie.

Osoby:

P. exminister, dyrektor, szef zwany **Na-Czelny;**
p. redaktor, korektor itd., zwany **Czelny.**
Woźny.

Akcja rozgrywa się w Grudziądzu w gabinecie redakcyjnym „Weichsel-Głosu“, najpoważniejszego organiku na całe Pomorze z przyległościami, głoszącego wzniosłe hasła: „Swój do swego po swoje“, co oznacza w mowie potocznej: „Swój“ kupiec, tj. żydowski, kilka razy w tygodniu przyjeżdża do swego kupca, tj. polskiego, po swoje, tj. po swoje pieniądze, które mu „rozwojowy“ kupiec jest winien.

Ze względu na doniosłość „narady“, drzwi i okna gabinetu redakcyjnego szczelnie zamknięte. Przy biurku, w głębokim fotelu, siedzi Na-Czelny, mężczyzna średnich lat i „średniej“ tuszy, postać bardzo sympatyczna, na pierwszy rzut oka czyniąca wrażenie dygnitarza, woziwody — pardon! — wojewody, ministra, prezydenta, króla! Na zgrabnym, jak beczka tułowiu, osadzona piękna głowa, na którą składa się spora ilość półkul, niektóre wylewające się dyskretnie poza kołnierz, „na zaćku“, inne pulchne „na przoćku“, na samym zaś „śroćku“ na szczęście sterczą figlarne binokielki. Wcielenie sympatji.

Na-Czelny:

(do woźnego, który przyniósł przybór do pisania, wskazując na mały stoliczek pod ścianą)
Pióro i kałamarz — wszystko
(tam postawić!
Biegnij po Czelnego. Ma się u
(mnie zjawić!

Woźny:

Słucham, jaśnie panie mini-
(strze, już biegnę!
(wybiega)

Na-Czelny:

Czekaj, ty „Expressie“ — ja ci
(kark już zegnę...
Ja ci wraz pokażę, gdzie tkwią
(w „Głosie“ błędy...
Raus! z mojej dzielnicy, wy
(kongres-przybłędy...
Wstrętne galicyjskie radcy i do-
(ktory,
Józia z Sulejówka legjonowe
(sfory!

(Wchodzi Czelny. Piękny typ Aryjczyka najczystszej wody. Postać słusznej tuszy, słusznego wzrostu, nieco pochylony, o zgrabnym kroku niedźwiedzia, twarz niezwykle miła, o długim nosie z filuternym garbem pośrodku, o oczkach czarnych, zerkających z podełba, o uszach misternie odstających, o usteczkach świeżych jak malina, sprzedawana w drogerjach Jednym słowem: Sarmata!)

Na-Czelny:

Zawezwałem pana, by tym „Ex-
(presiakom“
Dać odpowiedź ostrą i nie byle
(jaką!
Niech ich kram „czerwony“, cu-
(chnący ulicą,
Znajdzie się co rychlej he! poza
(granicą
Ex-mojej dzielnicy!

Czelny:

Do Aleksandrowa!

Na-Czelny:

Właśnie! Nasza prasa naro-
(dowo-zdrowa
Musi być chroniona od sensacji
(i dżumy.
Bo ini zdeprawuje mych chadc-
(ków tłumy.
Machnij, panie Czelny, taki
(fest-artykuł,
By do słupa wzgardy „Express“
(rychtyg przykuł!

Czelny:

Już ja się postaram.

Na-Czelny:

Sięgnij do szkatułki
Silnych epitetów.

Czelny (znacząco):

Mam ich pełne pułki!
Zbiory lat młodości... Żydki,
(cheder, kahał,
Cymes, szabesgoje... Jabym się
(nie strachał
Zmieszać ich z Berlinem....

Na-Czelny:

(szarpnął się, zamachał rączkami, jakby odganiał przykrą dla siebie myśl)
Niech pan... Moskwą kręci...
Bo mi... z „Weichsel-Postu“
(umkną abonenci...

Czelny

(zrozumiawszy pana szefa):
Powiem, że zarazę szerzą tu ży-
(dowską
Każdym swym nagłówkiem,
(każdą niemal zgłoską,
Krzykiem podtytułów...

Na-Czelny:

Wiesz pan, podtytuły
Wprowadź pan i u nas.

Czelny (ze zgrozą udaną):

U nas!? Gdzież skrupuły!!??

Na-Czelny:

Furda! Lecz za błędy zjechać
(matołków!

Czelny:

Wbiję w ich „Expressik“ kilka
(takich kołków,
Że swój kramik zwiną, krzy-
(cząc: Trudna rada!

Na-Czelny

(zrywa się, boleśnie dotknięty):
Jaka „Rada“!? Miejska??!!
(Z czem też pan wypada!!

Czelny (zażenowany):

Walnę, aż czerwona prasa
(w Mińsku
Zgrzytnie z gniewu kłami...
(Walnę po... po... świńsku!

Na-Czelny

(zrywa się jak oparzony, dotknięty ostatnim wyrazem. Wzburzony, sympatyczna twarz nabiega krwią, półkola na twarzy nadymają się jak balony, zasłaniając małe oczęta. Włosy stają dęba, binokle spadają z noseczka, cała postać trzęsie się jak galareta):
Panie!! Ja wypraszam sobie
(wszelkie drwiny!!!

Czelny

ledwo żywy ze strachu, język mu się plącze, twarz zbladła, uszy się wydłużyły, nos zdawało się sięgnie poza dolną wargę, która drży kurczowo).
Ależ... panie... szefie.. gdzie tu..
(ślad... mej... winy?.

Na-Czelny:

Impertynent! (wskazując drzwi
(Proszę!!!

Czelny

(wyszedł, już za drzwiami do siebie):
Tfu! ty głupi błaźnie!
Rzucił się. I czemu? Wszak „ś“
(najwyraźniej
Mówię, a on słyszy „sz“... Bodaj
(cię licho!!
(Kurtyna spada).

Nowy prezydent przyjacielem Polski.

Nowy prezydent pochodzi z departamentu Gard ze starej rodziny protestanckiej. Po ukończeniu prawa Doumergue był przez jakiś czas sędzią w Indochinach i Algierze. W 1917 roku Doumergue wraz z gen. Castelnau odbywają podróż do Rosji, aby zachęcić ją po wstrząśnieniach rewolucyjnych do dalszego prowadzenia wojny.

Doumergue uchodzi za znakomitego specjalistę w sprawach polityki zagranicznej, w sprawach kolonjalnych i morskich. Nowy prezydent ma opinję

szczerego przyjaciela Polaków.

Przyczynił się on w znacznym stopniu

do udzielenia Polsce pożyczki

w sumie 400 miljonów. W zeszłym tygodniu Doumergue udzielił korespondentowi „Świata“ wywiadu, wyrażając się z wielką sympatją o Polsce.

WIECZÓR LEONA WYRWICZA.

W środę dnia 18. czerwca gościć będzie w teatrze miejskim znany humorysta Leon Wyrwicz. W swych świetnych djalogach, monologach, humoreskach Wyrwicz odnajduje dominatę wyrazu i z niej wyprowadza szczegóły z taką dyskrecją, prostotą i naturalnością środków mimicznej wymowy, że ta rozmowa staje się rzeczywistością w seansie doskonałego artystycznego złudzenia.

NARODOWA ORGANIZACJA KOBIET W GRUDZIĄDZU.

Przed dwoma mniejwięcej laty zawiązała się w Grudziądzu **„Narodowa Organizacja Kobiet‘**, na której czele stoi przewodnicząca pani P.

Zdaje się, że przewodnicząca N. O. K. jest mało obznajomiona z zadaniem i celem organizacji, albowiem nic prawie dotąd **nie zdziałano społecznie i narodowo** ani dla miasta i Pomorza, ani w ogólnej sprawie narodowej. Jedynym dorobkiem społeczno-narodowym, po 2 latach istnienia, była urządzona niedawno staraniem N. O. K. **„Wystawa przemysłu domowego“,** którą mimo wielk. braków możnaby jeszcze zapisać jako **plus** w działalności **N. O. K.**

Niestety plusów tych **bardzo mało,** przeciwnie wiele minusów. Nieodpowiedniem było np. urządzanie zabaw w **publicznych lokalach** dla młodzieży gimnazjalnej męskiej i żeńskiej, które nie podnoszą **ducha narodowego** lecz przeciwnie, dają sposobność do **flirtu, papierosa i kieliszka,** zwłaszcza przy tak małej gwarancji opieki, jaką daje N. O. K.

Również **zabawki,** urządzane dla dzieci w **„kotka i myszkę“ w „żabkę i motylka“** oraz zbieranie w Grudziądzu fantów i wysyłanie ich na kiermasz **do Warszawy,** nie należą do **zadań i celów** N. O. K.

Pani przewodnicząca mało widocznie posiada zrozumienia zadań i celów N. O. K., i prowadzi ją może cokolwiek po dyletancku, dzięki zakorzenionej u nas maksymie: najpierw własne ambicje — **potem zaś sprawa narodowa.**

Inicjatywę w N. O. K. ujęły w swe ręce panie z kresów wschodnich, które nie mogą i nie chcą zrozumieć i wżyć się w tutejsze stosunki i potrzeby społeczno narodowe, co wywołuje nieporozumienia, pozatem ploteczki i wzajemne zwalczanie — miast pracy. Oby się już **zmieniło na lepsze.** —

KOMUNIKAT

Dyrekcja państwowego gimnazjum klasycznego i humanistycznego donosi, że zapisy do egzaminu wstępnego do I. klasy odbywać się będą w dniach **26., 27. i 28. czerwca od godz. 4-ej do 7-ejq po południu** w gmachu gimnazjalnym, na parterze.

Wobec wielkiej ilości kandydatów uwzględniać się będzie zgłoszenia tylko tej młodzieży, której rodzice są **stałymi mieszkańcami Torunia** i najbliższej okolicy.

Warunki przyjęcia do klasy I.: ukończenie w bieżącym roku kalendarzowym 10-ciu, a nieprzekroczenie 12-tu lat życia; przedstawienie metryki urodzenia i świadectwa szczepienia ospy. Uczniowie szkół powszechnych przedstawają nadto świadectwo szkolne za rok bieżący. **Brak któregokolwiek z wymienionych warunków spowoduje nieprzyjęcie zgłoszenia.**

Egzamin wstępny zgłoszonych do I. klasy uczniów odbędzie się dn. 30. czerwca o godz. 8-ej rano. Definitywnie przyjmie się tylko tych kandydatów, którzy okażą najlepsze i najgruntowniejsze przygotowanie do szkoły średniej; ze względu jednak na brak miejsc w zakładzie, liczba przyjętych nie może przekraczać liczby uczniów, dającej się pomieścić w dwóch oddziałach (klasach).

Zapisy do klas wyższych oraz egzaminu wstępnego do tych klas odbędą się **w tym samym terminie.**

Zgłoszenia przyjmuje Dyrektor w kancelarji Zakładu. Egzamin wstępny do klas wyższych odbędzie się **dn. 1. lipca o godz. 8-ej rano.** **Dyrekcja.**

TEATR MIEJSKI.

Dziś, wtorek, dnia 17. czerwca po raz trzeci świetna komedja angielska **„Złoty wiek rycerstwa“,** która dzięki swym niepospolitym zaletom — humoru, żywej akcji i niebanalnej treści serdecznie bawi widza, wywołując szczere wybuchy śmiechu W roli głównej występuje p Grolicki.

W środę, dnia 18. czerwca wypełni wieczór **humorysta Leon Wyrwicz** w swym repertuarze dowcipnych scen, monologów i anegdot. Ceny miejsc zwykłe.

Ceny prenumeraty: Miejscowe 2,50 zł. z odnoszeniem lub zamiejscowe 2,75 zł., granicą 4,00 zł. Ceny ogłoszeń: W tekście specjalne 15 gr. milimetr, zwyczajne 10 gr. milimetr. Drobne ogłoszenia 6 gr. za wyraz. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Ogłoszenia zagraniczne i tabelaryczne o 50% drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Administracja otwarta od 9-ej do 1-ej i od 3-ej do 6-ej. Redakcja od 4.30 do 6-ej.

Wydawca: WŁADYSŁAW BŁONSKI. Drukarnia Robotnicza W. Pawlak i S-ka w Toruniu. Redaktor odp.: ALEKSANDER KWIATKOWSKI